Nr. 30. Sobota 30 Marca (11 Kwietnia) 1891 r. Rok VIII.

Prenumerata w Radomiu: Roczn. rs. 4, półr. rs. 2, kwart. rs. 1, pocztą: Rocz. rs. 5, półr. rs. 2 kop. 50 kw. rs. 1 k. 25. Numer pojed. k 10. Ogłoszenia: na stronie I. k. 20. na III k. 15 na IV. k. 8 za wiersz. Nekrologu w. k 10. Ogłosz. prócz Redak. przyjmują w Warszawie: Ajent. Ogłosz Rajchmana i Frendlera Senatorska 18. oraz uproszona przez Redakcyę księgarnia W-go Guranowskiego, Senatorska Nr. 32.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi we Środy i Soboty.

Redakcya przy ulicy Lubelskiej № 123, otwarta od godz. 10 rano do 6 wieczorem.

Prenumeratę przyjmują w Radomiu: Redakcya, księgarnie: pp. Zuckra, Dubeltowej i Suchańskiego, składy pap., galant. i handle pp. Rakowskiego, Pajęczkowskiego, Potockiego, Szerszyńskiego, Michalskiego, Koźmińskiego, Wojciechowskiego, Paschalskiego i O-szczęd. W Opatowie p. A. Gajewski, w Warszawie księg.: Paprockiego Nowy Świat N. 28, Guranowskiego Senatorska 32, M. Wołowskiego Niecała 12.

Dziś d. 11 kwietnia Leona Pap. Dokt. Koś. | Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się. | Wschód słońca o g. 5. m. 17 Zach. o g. 6 m. 47.

Kronika kościelna.

W dyecyzji Sandomierskiej zaszły następujące zmiany w składzie osobistym duchowieństwa. Mianowani: ks. Piotr Papiewski, wikarjusz parafji Osiek, na administratora parafji Rożniszew; ks. Wacław Wojdacki na wikarjusza parafji Stromiec; ks. Feliks Cerkoński na wikarjusza kościoła katedralnego w Sandomierzu.

Tranzlokowani zostali administratorowie parafji: ks. Władysław Karmański z Włostowa do Iwanisk; ks. Marek Gójski ze Skórkowic do Włostowa; ks. Edward Szatowski z Wolanowa do Skórkowic; ks. Józef Gilewski z Niekrasowa do Gielniowa; wikarjusze: ks. Maciej Matulewicz z Sulisławic do Suchy; ks. Marjan Pawłowski z Waśniowa i ks. Franciszek Raj z Mirca, jeden na miejsce drugiego; ks. Jan Kwiecień z Borkowic do Osieka; ks. Szymon Krzeczkowski ze Wzdołu do Radomia; ks. Jan Wilczyński z Radoszyc do Radomia; ks. Stefan Kwiatkowski z Kozienic i ks. Aleksy Bińczak z Magnuszewa, jeden na miejsce drugiego; ks. Józefat Naruszewicz z Suchy do Kozienic; ks. Teodor Janowski ze Zwolenia i ks. Paweł Męciwoda, jeden na miejsce drugiego; ks. Wiktor Budziszewski z Radomia do Radoszyc; ks. Antoni Łopatka ze Słupi Nadbrzeżnej do Sienna i ks. Józef Cyrański z Łagowa do Wzdołu.

„Warsz. Dniew.“

Krótki rys statystyczny *hypoteki gubernialnej radomskiej.*

(Część II. Statystyka porównawcza.)

Zebrał i opracował
JAN ROMANOWSKI.

Zakończając część pierwszą niniejszego artykułu, przyobiecałem interesującym się takowym czytelnikom przedstawić porównawcze dane z działalności Rejentów, późniejszych Notarjuszów, i wydziału hypotecznego, przy dawniejszym Trybunale, obecnie Sądzie Okręgowym radomskim, za ostatnie lat 20, to jest od 1 stycznia 1870 r., w którym to roku wydawanie na dobra ziemskie nowych pożyczek Tow. kred. ziem. w listach zastawnych 5% serji I rozpoczęte zostało.

Przystępując więc do wykonania tego przyrzeczenia, winienem przedewszystkiem przewidzieć, iż niejeden z czytelników zechce powątpiewać, iżby poniższa, na pierwszy rzut oka niemożliwa praca, mogła być dokładną, nieobleczoną w fantazyjną sukienkę; aby więc usunąć wszelkie wątpliwości, gotów jestem każdemu pessymiście okazać oryginalny, przygotowawczy operat, (brulion) na dziesięciu librach papieru (alfabetycznie, wedle nazwy dóbr, kolonji, posiadłości i wedle porządkowych numerów nieruchomości miejskich) spisany, a wtedy pewien jestem, iż niedowierzanie jego, jak biblijnego Tomasza, rozwiane zostanie.

Przy dawnym Trybunale, jako i obecnie przy Sądzie Okr. radomskim, istnieje pięć posad etatowych b. rejentów, teraz notarjuszów, urzędujących przy wydziale hypotecznym, z których też posady w następującym porządku zajmowali: *Kancelarja pierwsza*: Przychodzki Michał, w r. 1870, do m. czerwca, po nim p. Ettinger Bolesław od października do lipca 1876 r., jako rejenci; po nim z nową organizacją p. Adam Piasecki, jako notarjusz; *Kancelarja druga*: Karwadzki Paweł od 1870 roku i wcześniej, do m. lutego 1884 r., jako rejent i notarjusz, po nim p. Gustaw Twardzicki, notarjusz; *Kancelarja trzecia*: Michał Nalepiński do lipca 1876 r., jako rejent, po nim p. Wacław Przychodzki, notarjusz; *Kancelarja czwarta*: od r. 1870 do 1872 rejent Hassman, z powodu ciągłej choroby nieczynny; od kwietnia 1872 r. rejent Szaniawski do lipca 1876 r., po nim p. Ignacy Stankowski, jako notarjusz; *Kancelarja piąta*: od r. 1870 do lipca 1876 rejent Tirpicz, po nim Wład. Kinicki, po nim od 1 (13) czerwca 1881 r. Wyziński, a po tym ostatnim od 8 (20) grudnia 1883 r. p. Włodzimierz Kulczycki, jako notarjusze. Oprócz tego, w m. Radomiu urzęduje jeszcze notarjusz przy kancelarji hypot. radomskiego Sędziego Pokoju, którym od r. 1876 był Leopold Szczuka, a po nim objął posadę w r. 1886 p. Mieczysław Chmielewski, ponieważ zaś działalność tegoż notarjusza okręgowego gra również niemałą rolę w niektórych przypadkach i szczegółach, tyczących się hypoteki, przeto i jego czynności, począwszy od lipca 1876 r. podane zostaną. Wszyscy wymienieni końcowi notarjusze, to jest pp. Piasecki, Twardzicki, Przychodzki Wacław, Stankowski, Kulczycki i Chmielewski, dotąd na swych posadach urzędują; w poniższym zaś sprawozdaniu, czynności notarjalne i hypoteczne p. notarjusza Piaseckiego, będą przedstawiały dalszy ciąg działalności kancelarji rejentów: Przychodzkiego Michała i Ettingera, jako kancelarja *pierwsza*; czynności p. Twardzickiego, dalszy ciąg działalności kancelarji Karwadzkiego, jako kancelarja *druga* itd. *(C. d. n.)*

10) KAZIMIERZ LASKOWSKI.

Z galerji swojskich typów:

2. „Pani Dobrodziejka.“

(Ciąg dalszy.)

Władzio złożywszy życzenia solenizantce i powitawszy zebranych, choć zauważył, że gospodarstwo byli nieco jego przybyciem zakłopotani, najswobodniej wmięszał się do rozmowy.

— Przed wyjazdem do Warszawy chciałem pożegnać znajomych i polecić się ich łaskawej pamięci, a wiedząc, że tu szanownych państwa z pewnością zastanę, korzystałem ze sposobności, tem więcej, że czułem się również w obowiązku złożyć życzenie szanownej dzisiejszej solenizantce. Czas mając krótki, nie mógłbym każdego z osobna pożegnać... A tak... uskuteczniam to z łatwością i oszczędnością czasu, którego nie mam wiele...

— Pan Władysław coś wziął na oszczędność! wyseplenił, śmiejąc się, Larski, który zrazu przez zjawienie się Władzia, stracił na fantazji, po chwili jednakże przyszedł do siebie, nie przeczuwając, by Władzio o źródle bajek już wiedział.

— A tak łaskawy panie Larski, odpowiedział Władzio, tak łaskawy panie, oszczędzam nie tylko na czasie, ale i na czem innem. Czyżbyś pan wątpił o tem?

— Ale gdzież tam! cieszy mię to, wyznaje—wykrztusił zmięszany Zyzio.

— Oszczędzam panie Larski, na czem się da... A nawet czybyś pan dał wiarę, tak dalece posuwam tę manję oszczędności, że w niektórych wypadkach... w niektórych wypadkach — powtórzył z naciskiem, gdybym był zmuszony poszukiwać satysfakcji, robiłbym to z kijem w ręku... dla oszczędności jedynie, bo są przecież ludzie niewarci naboju! Nie prawdaż panie Larski?

Zagadnięty w ten sposób Larski, zmięszał się, zająknął—poznał już, że Władzio wie o wszystkiem i pot kroplisty wystąpił mu na czoło.

Przyszła mu z pomocą pani Cieliszewska, a chcąc rozmowę na inny temat odwrócić, zapytała:

— Więc już napewno do Warszawy wyjeżdżasz pan?

— Tak jest pani Dodbrodziejko — za godzinę już będę w drodze, chciałbym jedynie przedtem niektóre honorowe swe sprawy ukończyć i w tym celu śmiałbym szanownego sędziego dobrodzieja i łaskawe zebranie o chwilkę uwagi poprosić...

— O cóż tedy idzie, kochany panie Władysławie, zagadnął pan January, słucham i proszę mówić.

Zrobił się szum, goście zbliżyli się i otoczyli w koło Władzia. Larski tylko jeden, choć jeszcze nadrabiał miną, uczuł jakiś dreszcz i niepokój i rozpaczliwie raz po raz spoglądał na panią Cieliszewską.

Ta chciała z początku interweniować — przyzywała nawet na migi podpisującego i gospodarza domu, lecz widząc, że czy tak, czy tak, Władzio nie ustąpi, zdała się już na wolę Bożą, żywiąc jeszcze cokolwiek nadziei, że może w tej całej aferze osoba jej tknięta nie będzie. A Władzio mówił:

— Wchodząc tutaj, słyszałem szczególnego pana sędziego, że wielu łotrów chodzi swobodnie po bożem świecie. Święta to prawda.. Ktoś powiedział, że prawo jest czasami jak pajęczyna. Słabe muchy w niej giną, mocne ją rozdzierają— i... miał słuszność! Chłopca, kradnącego dla głodnych dzieci kęs chleba, sprawiedliwość dosięgnie,—dla rabusia, obdzierającego drugich z dobrej czci, z poczciwego imienia, niema kary! Na złodzieja, kradnącego najdroższy skarb każdego człowieka — dobrą sławę — niema więzienia, — człowiek, siejący niską potwarz, haniebne oszczerstwo, co umie obrudzić w najczarniejszy sposób zamiary i chęci bliźniego, taki człowiek chodzi spokojny i swobodny; ludzie uczciwi podają mu ręce, towarzystwo nie wypiera się go. Zapewne nikt nie broni zdemaskować łotra lub do kratek sądowych zaciągnąć, lecz... takie machinacje robią się w tajemnicy, nurkiem, rzadko kto je odkryć potrafi, a choćby i odkryto, trzeba mieć dowody w ręku, bo inaczej prawdziwie winny—rabuś cudzego dobrego imienia wypłynie, a rzekomy winowajca, złamany, zniechęcony, bo zawiść nie zaprzestaje kucia w hucie plotek nowych grotów, widząc bezowocność walki, albo sam jej zaprzestaje, albo okryty niezasłużoną potwarzą, usunie się gdzieś w zakątek wlec resztę życia zgorzkły i zwątpiały. Ileż to szlachetnych marzeń, wzniosłych dążeń, dzielnych umysłów padło ofiarą takiego rabunku. Na takich rabusiów — panie sędzio — ja dzisiaj *coram publico* chcę zanieść skargę! Okradziono mnie z dobrego imienia, z dobrej sławy, spotwarzono, ale ja się skrzywdzić nie dam, a dowody mej niewinności mam w ręku.

Gdybym czuł się skrzywdzonym w inny sposób, nie tak podły i niski... mówił dalej Władzio — gdyby przeciwnicy moi należeli do ludzi honorowych, może użyłbym innych środków obrony, lecz zanadto cenię sam siebie, abym mógł krzyżować broń z nikczemnikiem, lub dopuścić się czynnego gwałtu na plecach...

Do rąk przeto szanownego pana składam dowód mej niewinności, a szanownych gospodarstwa i wszystkich tu obecnych a nieinteresowanych za zabranie chwilki czasu i przerwanie miłej zabawy przepraszam, stokrotnie przepraszam!

To mówiąc, położył przed panem Januarem skrypt Cypcia Grabskiego, a sam nie czekając końca, pożegnawszy gospodarzy i skłoniwszy się wszystkim, opuścił wśród zdumienia powszechnego dworek państwa Zadorskich.

(Dok. nast.)

Wczesna Wiosna.

(Ułamek poematu.)

O wczesną wiosnę i u nas nietrudno:
Często już marzec sypie złoto z nieba,
Przedziurawiwszy chmur powłokę brudną,
Lecz mroźnym majem płacić zawsze trzeba
Za taką wiosnę przelotną, ułudną...

Ogrodnik, słońca kaprysów świadomy,
Radby przedłużyć sen kwiatów i drzewek;
Nie rozpowija szczepów swych ze słomy,
Drży nawet o los młodziutkich rzodkiewek,
Choć dla nich szklane pobudował domy.

Lecz zmartwychwstania pośpiech któż po- [wstrzyma?
Ledwie przygrzało słońce, już łąk zieleń
Złotemi jaskrów śmieje się oczyma,
Bociany lecą, mknie do zdroju jeleń—
Wtem strach na wszystkich padł... Wróciła [zima!

Wróciła z kota drapieżną uciechą,
Co już ma dosyć z ofiarą igraszek—
I wraz wesołych pieśni milknie echo,
W śnieżycy ginie i kwiatek i ptaszek;
Bociana musi karmić chłop pod strzechą.

Wiktor Gomulicki.

Co sądzisz o zapowiedziach Kocha, jakie jest twe zdanie o Kochu?

(Ciąg dalszy.)

Zresztą sądzę, że i czytelnik sam nieraz miał sposobność przekonania się o słuszności powyższego twierdzenia.

Coroczne bowiem szczepienie ospy ochronnej wykazuje, że wystąpienie krosty po operacji dokonanej, lub ich mniejszej lub większej ilości u dzieci, nie stanowi jeszcze prawdziwej choroby, zwanej ospą. Są tam wszystkie cechy patologiczne zmian chorobliwych tkaniny skórnej, jakie bywają w tej chorobie przy jej przebiegu przypadkowym, nawet jak chcą niektórzy i bakterje tam się przytrafiają, a jednak niema groźnej choroby. A jeśliby mi zarzut uczyniono, że tu mała powierzchnia zajęta jest procesem chorobliwym, więc dla tego nie przedstawia niebezpieczeństwa. To ja znów z mej strony odpowiedziałbym oponentowi innym przykładem niemocy, także pospolitej i dobrze znanej. Często w drugiego rodzaju wysypce, niekiedy nawet groźniejszej od poprzednio wymienionej, w tak zwanej szkarlatynie, spotykamy zaledwie jedną lub parę większych lub mniejszych plam szkarłatnych na skórze, podczas całych okresów wystąpienia i trwania wysypki, a przebieg tego rodzaju formy choroby bywa bardzo groźny i często nawet kończy się śmiercią osobnika przez nią dotkniętego. Więc zmiany patologiczne, również jak choroba przez doświadczenie dowolne wywołana (szczepienie ospy lub suchot), nie są obrazem niemocy naturalnej, rzeczywistej, lecz tylko jej momentem składowym.

Trafiały się istotne suchoty, przy których poszukiwania histologów na zwłokach dokonane, (Prudden przytacza 12 wypadków suchot bezmikrobych na 58) nie mogły odnaleść nawet śladu bakteryj, a liczne doświadczenia Malassez'a i Vignal'a wykazały dowodnie, że można również szczepić z powodzeniem gruzełek (suchoty bakterjologiczne), a w nowych wykwitach gruzełkowych, najściślejsze poszukiwania mikrobów, wykazały zupełny brak ich obecności. Więc przyczynowość bakterjologiczna suchot, dotąd, mimo prac nowszych nad tym przedmiotem, nie może być uważana za skończoną i dowiedzioną.

Wyniki nowych badań mają wprawdzie za sobą znaczną ilość faktów dodatnich, że w pewnych okresach suchot płucnych, w produktach rozpadowych tkaniny tych organów, lub też nawet w wydzielinach tkanek innych, znajdują się między rozmaitymi produktami ich rozpadu drobne wytwory, farbujące się zawsze na jednakowy kolor, pod działaniem oznaczonego barwnika z grupy anilinowych. Że fakty powyższe częściej się trafiają w suchotach przez doświadczenie na zwierzętach wywołanych, a mniej są częste w przebiegu zwykłym suchot u ludzi.

I znów jest znaczna kategorja zjawisk, gdzie produkcja doświadczalna gruzełka, cząsteczek reagujących w powyższy sposób na działanie barwnika nie zawiera.

Więc skutki występują, a brak jest przyczyn za takowe uważanych przez nowych eksperymentatorów.

Z tego niezaprzeczony wniosek wynika, że do przyczynowości pasożytniczej suchot, bakterjologowie popchnięci zostali więcej wyobrażeniami z góry powziętemi i analogią z chorobami innemi, jak posocznicze (pyemiczne), przy których znaleziono mętwiki, należące do gromady tak zwanych pierwotniaków, rzeczywistem indywidualnem życiem obdarzone, (*C. d. n.*)

Wiadomości bieżące.

* Egzaminy kandydatów, pragnących otrzymać świadectwo z ukończenia kursu szkół realnych, a nie będących uczniami rządowych szkół realnych, odbywać się będą w r. b., z rozporządzenia kuratora okręgu naukowego warszawskiego, jedynie w szkołach realnych w Łowiczu i Włocławku. Ze względu na znaczną liczbę uczniów w warszawskiej szkole realnej i wychowawców zakładów prywatnych Pankiewicza i Górskiego, którzy w tej szkole składać mają egzaminy, dopuszczenie innych kandydatów, z powodu krótkości czasu, oznaczonego na egzaminy, okazało się niemożliwem.

* Według informacyj dzienników petersburskich, poruszoną znów została kwestja o ile można najszerszego zastosowania pensjonatów przy gimnazjach i szkołach realnych rządowych.

* Z polecenia p. ministra finansów, departament kolejowy polecił zarządowi kolei dąbrowskiej rozpatrzeć na najbliższem ogólnem zgromadzeniu akcjonarjuszów kwestję konwersji $4\frac{1}{2}\%$ obligacyj gwarantowanych, pozostających jeszcze w kursie, w celu wyjednania pełnomocnictwa od ogólnego zebrania na zawarcie ugody z rządem co do warunków, na jakich mogła być dokonaną zamiana długu obligacyjnego Towarzystwa rzeczonej kolei.

Z miasta.

Podziękowanie. Otrzymaliśmy pismo następujące z prośbą o pomieszczenie w „Gazecie": „Przejęci wdzięcznością dla dzielnej naszej straży ogniowej, której prawdziwie bohaterski ratunek, podczas pożaru w domu Baumingera, w nocy z dnia 26 na 27 marca r. b., uchronił nas od straty mienia naszego, składamy Naczelnikowi tejże straży, Naczelnikom oddziałów i wszystkim czynnym członkom serdeczne Bóg zapłać!

Przytem, chcąc się choć w części przyczynić do powiększenia funduszu, potrzebnego na rekwizyta ogniowe, załączamy na cel ten rs. 40.

A. F., A. B., B. E., W. P.

Redakcja kwotę złożoną wręczyła p. Keplerowi, jako kasjerowi straży ogniowej ochotniczej radomskiej.

W pewnem towarzystwie złożono rs. 1 kop. 85 na cel dobroczynny do uznania Radakcji. Kwotę tę przeznaczamy na wpis dla pilnego a niezamożnego ucznia. Brak jeszcze rs. 13 k. 15.

Ogólne zebranie uczestników kasy przemysłowców radomskich odbędzie się w d. 26 b. m. w sali resursowej. Porządek dzienny zebrania tego pomieszczony jest w dziale ogłoszeń.

Kalendarz Radomski na rok przyszły pozyskał świeżo do grona współpracowników: Pp. *Mirosława Dobrzańskiego*, redaktora pisma „Tydzień" i poetę, *Leopolda Janikowskiego*, znanego podróżnika i *Józefa Waśniewskiego „Dudusia"* literata i humorystę.

Z sali teatralnej. Wtorkowe przedstawienie amatorów nie ściągnęło wprawdzie tłumów do sali teatralnej, ale zawsze widzieliśmy spory zastęp inteligencji.

Amatorzy odegrali w języku ruskim trzy-aktową komedję Karpowa, p. t.: „Wolny ptaszek" i dwuaktową komedję, p. t.: „Jak wiatr wieje, tak młyn miele".

Wyborną grę szanownych amatorek i amatorów publiczność nagradzała bucznemi oklaskami, składając im serdeczne uznanie za talent i pracę, poświęconą dla szlachetnego celu.

Sprzedażą programów raczyły się zająć: małżonka dyrektora dr. żel. Dąbrowskiej, pani Majnhardt, i małżonka sędziego pokoju, pani Korostowcew.

Rozbiegane konie. We środę, d. 8 b. m., o godz. 8 wieczorem, powracał z kolei furman z wozem, naładowanym skórami, dla garbarni p. Karscha.

W skutek silnego wiatru jedna ze skór spadła na konie, w skutek czego przestraszone rumaki rozbiegały się.

Z pomocą ludzi powstrzymano je dopiero obok domu p. Wirginiego, przy ul. Lubelskiej.

Wypadku nie było żadnego.

Z Jarosławia (nad Wołgą) otrzymujemy pismo następujące: „Po Jarosławiu, przyszła kolej i na sąsiednie miasto gubernialne Kostromę; tameczna kolonja polska otrzymała urzędowne pozwolenie na urządzenie w domu prywatnym kaplicy, dzięki staraniom generała Kukiela, dra Bohomolca, pp. Olewińskiego i Grodzkiego, zamieszkałych w Kostromiu. Plebanem naznaczony został ks. Firmin Mędrkiewicz, b. bernadyn w Łukowie, od kilkunastu lat zamieszkały w Cesarstwie. Na miejsce to przedstawiony był początkowo ks. Jan Chodakiewicz, lecz śmierć zaskoczyła go w grudniu w r. z. w Kostrom., pow. mieście Buju. Księża jarosławskiej i kostromskiej kaplicy utrzymywani są z dobrowolnych składek parafian. *D. J. T.*

Z Drogi Dąbrowskiej.

Nadużycia. Dnia 4-go b. m. pociąg pocztowy Nr. 11, dążący z Koluszek do Bzina, starszy kontroler służby ruchu zatrzymał w pobliżu stacji Końskie i odbył rewizję. Rewizja okazała, że jechało 23 osób bez biletów, wskutek czego całą służbę konduktorską, z wyjątkiem konduktora bagażnego, zawieszono w służbie— i prawdopodobnie czeka ją dymisja.

Śledztwo wykazało, że nadkonduktor tegoż samego pociągu, celem usunięcia podejrzenia i uchronienia się od dymisji — pociągiem Nr 14 (obadwa pociągi przystają jednocześnie w Końskich) natychmiast dąży do Opoczna. Tutaj porozumiawszy się ze służbą stacyjną, nabywa dwadzieścia trzy bilety (od Opoczna do Końskich), ostęplowywa datą właściwą, sam je cechuje i wraca na stację Końskie. Uprzednio dla zamydlenia oczów w miejscu, gdzie pociąg kontroler zatrzymał, rzuca bilety — jakoby przypadkowo zgubione.

Zdawałoby się, że wszystko jest w porządku, a nawet każdyby twierdził, że nadkonduktor chcąc się przekonać, dla jakich powodów pociąg wstrzymano — wyskoczył na plant — i... i wtedy uronił bilety.

Plan dobrze był obmyślany, lecz energja starszego kontrolera wyśledziła winnych, wskutek czego zawiadowca stacji Opoczno, jak również pełniący obowiązki kasjera biletowego są zawieszeni w czynnościach do dalszego rozporządzenia wyższej władzy kolejowej.

Nadużycia tego rodzaju, coraz częściej pojawiające się, dowodzą, że nadzór nad czynnościami służby zewnętrznej jest niedostateczny. Droga, licząca 450 wiorst długości (w różnych kierunkach), posiada tylko dwóch kontrolerów ruchu i tyluż rachunkowych, którzy literalnie przeciężeni pracą przy bardzo skomplikowanej manipulacji służbowej, za mało mają czasu do ścisłej kontroli pociągów w biegu.

Ponieważ droga Dąbrowska jest jedną z większych dróg żelaznych i nie choruje na bezczynność, bo ruch osobowy i towarowy ciągle się wzmaga, możnaby na serjo pomyśleć o zwiększeniu kontroli nad służbą zewnętrzną.

Zorganizowanie kontroli pociągów na modłę wzorowo prowadzonych, innych kolei jest konieczne. Towarzystwo na reformie takiej zyskałoby wiele; wydatek bowiem na utrzymanie kontroli racjonalnej opłaciłby się sowicie, gdyż *cały dochód*, który obecnie wpływa do prywatnych kieszeni konduktorów, wpływałby jedynie do kasy zarządu drogi Dąbrowskiej — a *respective* do kieszeni panów akcjonarjuszów.

Tunel Miechowski. Zauważono, że od pewnego czasu sklepienie tunelowe obrywa się drobnemi cząstkami, bez żadnych jednak następstw dla prawidłowej komunikacji. Powodem obrywania się drobnych cząstek jest lasowanie się niektórych cegieł. Oprócz tego nisze z boków tunelu dla robotników, po ostatnich roztopach wiosennych, zaczęły pękać w sklepieniach i ścianach.

O fakcie tym p. naczelnik remontu dr. żel. Dąbrowskiej złożył raport zarządowi Towarzystwa w Warszawie i odnośnej władzy, a jednocześnie przygotowuje anszlag na reperację tunelu.

Dodać należy, że z polecenia p. naczelnika remontu na otwartych wagonach, przebiegających tunel, urządzono rodzaj parosoli z drzewa, celem zabezpieczenia służby ruchu od możliwego wypadku.

Wyjaśnienie. Zarząd dr. żel. Iwangrodzko-Dąbrowskiej prosi nas o pomieszczenie następującego wyjaśnienia:

„W Nr. 22 „Gazety Radomskiej" z roku bieżącego, pojawił się artykuł „w sprawie licytacyj kolejowych", w którym grono interesantów narzeka na to, że zarząd dr. żel. Iwangrodzko - Dąbrowskiej w swych ogłoszeniach o licytacjach, na nieodebrane towary i bagaże, mających się odbywać na stacjach tejże drogi, nie oznacza dokładnego terminu.

Autor artykułu widocznie błędnie zrozumiał treść ogłoszenia i nie zwrócił uwagi na to, że oprócz rozporządzenia ministerjalnego, na które się powołał—istnieją jeszcze inne, również obowiązujące przepisy o sprzedaży nieodebranych przez właścicieli towarów i bagaży.

Przepisy takie zawierają się w §§ 40 i 90 Ustawy ogólnej dr. żel., na mocy których droga żelazna obowiązana przedewszystkiem trzykrotnie ogłosić w gazetach, że takie—to towary lub bagaże w przepisanym terminie nie zostały odebrane przez właścicieli. Dopiero po upływie 3-ch lub 4-ch miesięcy, od czasu ostatniego ogłoszenia, przedmioty nie odebrane, mogą być sprzedane przez licytację publiczną. O tej sprzedaży robi się nowe ogłoszenie w gazetach i w tem powtórnem ogłoszeniu oznacza się dokładny termin (dzień, godzina i t. p.) licytacji.

Ogłoszenie, wskazane w wyż wzmiankowanym artykule, było przedwstępnem ogłoszeniem, o jakiem jest mowa w §§ 40 i 90 Ustawy ogólnej dr. żel., w niem zatem nie trzeba było, a nawet nie było można oznaczyć terminu licytacji, która może zupełnie nie przyjść do skutku, jeżeli w ciągu 3-ch lub 4-ch miesięcy prawowity właściciel zgłosi się po odbiór swych rzeczy. *Zarząd Towarzystwa drogi żelaznej Iwangr.-Dąbrowskiej.*

Koncert Barcewicza. W poniedziałek, dnia 12 kwietnia, w sali resursy radomskiej, odbędzie się koncert słynnego solisty skrzypka i profesora warszawskiego konserwatorjum muzycznego, Stanisława Barcewicza, ze współudziałem: artystki-śpiewaczki, panny Ossuchowskiej; barytona, p. Rybaczkoff; i pianisty, vice-dyrektora warszawskiego towarzystwa muzycznego, p. Michała Hertza.

Program wieczoru jest następujący: 1. *a)* Romans, *b)* Walc, *c)* Menuett, M. Hertza, wykona kompozytor; 2. „Si j'étais roi", Bacha, wyk. p. Ossuchowska; 3. Koncert: Mendelsohn - Bartholdy, Allegro, Andante, Finale, wyk. p. Barcewicz; 4. „Vision fugitive et toujours poursuivie!", z op. „Heradiada", Masseneta, wyk. p. Rybaczkoff; 5. *a)* „Pieśń wieczorna" Szumana, *b)* „Tańce Cygańskie" Nacheza, wyk. p. Barcewicz; 6. *a)* „Povero Fiore" Sinico'a, *b)* „Wędrowiec" Szuberta, wyk. p. Ossuchowska; 7. Recit ed Arioso-Scindia „Il Re di Lahore" Masseneta, wyk. p. Rybaczkoff; 8. Fantazja z op. „Carmen" Sarasate, wyk. p. Barcewicz.

Teatr polski. Dowiadujemy się, że do miasta naszego zjechać ma niedługo na kilka przedstawień jedno z prowincjonalnych towarzystw dramatycznych polskich.

Oby!!

Z okolicy.

P. Naczelnik powiatu radomskiego przesyła nam następujący komunikat:

„W Nr. 20 „Gazety Radomskiej", z d. 7 (23 marca), pomieszczoną była korespondencja: pod tytułem, „z Jedlińska", w ktoerj jest wzmianka, że i w okolicy Jedlińska objawia się gorączka brazylijska:

„Z kilku wiosek — w gminie Jedlińsk, po parę osobników i całe rodziny nawet z wiosną zamierzają „jechać do Brazylji". Agitacja najbardziej rozwija się w wioskach: Olszowej, Osowin i Sekanówce. Ktoś widocznie i tu zręcznie działa, bo niebywałe brednie kursują pomiędzy ludem. Co jest jeszcze charakterystycznem to to, że gorączka emigracyjna ogarnia starych i młodych, i nie budzi w nich żalu za rodzinnym krajem, rodziną, stosunkami, nic ich nie zraża, ale owszem, pełni są otuchy i radziby jak najrychlej biedz do nieznanych krajów. Wszelkie perswazje, celem zwalczenia gorączki, są bezowocne. Choroba owładnęła umysły i może — fali nic już nie powstrzyma".

Z zebranych przezemnie wiadomości okazało się, że we wsiach Olszowa, Osowin i Sekanówka żadnych objawów emigracyjnych nie ma—tylko we wsi Olszowa chodzą między włościanami wieści, że jeden z mieszkańców tej wsi włościanin A. W. zamierza emigrować do Brazylji,—powodem zaś do tej wieści była następująca okoliczność. Wspomniony A. W. zadłużył się Jedlińskiej kasie pożyczkowo wkładowej i rozmaitym osobom na rs. 500, na pokrycie długu w kasie Jedlińskiej, W. sprzedał 10 morgów gruntu, obawiając się zaś, aby wierzyciele dowiedziawszy się o sprzedaży gruntu, nie zażądali spłaty długów, i nie przedstawili zobowiązań jego do egzekucji, nie chcąc płacić długów, przepisał 8 morgów gruntu na imię pełnoletniego swego syna, o czem sporządził akt, a następnie zaczął rozprzedawać swój ruchomy majątek. Współmieszkańcy, którzy o długach W. nie wiedzieli, zrobili przypuszczenie, że ten chce emigrować do Brazylji i wieść tę rozpowszechnili.

Ponieważ wspomniona powyżej korespondencja jest nie zgodna z prawdą, komunikując więc o powyższem Redakcji, proszę o pomieszczenie w najbliższym numerze „Gazety" zaprzeczenia przytoczonej korespondencji."

Z pod Radomia.

Z jesieni oziminy, szczególniej wczesne, rozkrzewiły się doskonale i zapowiadały się świetnie. O siewach średnich i późniejszych mało mówić można, gdyż takowych wskutek bezustannie padających deszczów dopełnić nie można było. Nie jeden rolnik był w kłopocie, czy kończyć siew, czy urządzać podorywania, których w rezultacie nie pokończono z powodu wczesnej zimy. W każdym razie, kto posiał mniej czy więcej, cieszył się nadzieją obfitego zbioru, bo zamarznięta uprzednio ziemia, przykryta następnie śnieżnym całunem, gwarantowała przechowanie zasiewów w jak najlepszym stanie. Tymczasem przysłowie: „Nie mów hop, póki nie przeskoczysz", najwyraźniej uwydatniło się z zniknięciem śniegów.

Pierwotnie spadły obfite śniegi, po jednodniowym deszczu wśród zimy skrzepły od mrozu i utworzyły grubą lodową powłokę, na którą w swoim czasie spadła również obfita ilość śniegów, nie zmieniająca położenia aż do wiosennych roztopów.

Po trzech miesięcznej stałej zimie, przyszły promienie wiosennego słońca, śnieg ginął, ale wody w właściwych jej łożyskach nie przybywało, a przynajmniej bardzo mało, aż do zupełnego zniknięcia śniegów z powierzchni ziemi, po którem wody wezbrały gwałtownie i nadzwyczaj szybko zleciały.

Ujrzawszy szare pola, spieszył rolnik na niwę, ażeby nacieszyć oko i serce owocem prac jesiennych. Ale niestety jakież było rozczarowanie, gdy zamiast bujnej zieleni przezierającej ze śnieżnych osłonek, zastał poblakłe i zgnite rośliny, przedstawiające się w postaci zgniecionego rżyska w porze jesiennej.

Wobec takiego faktu, zrodziło się pytanie, w jaki sposób nastąpiło podobne zniszczenie przy zamarzłej w jesieni ziemi i spadłej raptownie na wiosnę wodzie? Zjawisko to, da się wytłumaczyć w sposób następujący.

Ponieważ spodnia warstwa śniegu była pokryta grubą warstwą lodową, tamowała więc odpływ wody z topniejącej górnej warstwy; woda nie znajdując odpływu, przebijała się przez lodową powłokę do samej ziemi, gdzie oczekując odpływu zbierała się pod śniegiem, rozmiękczała ziemię i wywoływała gnicie korzonków; ziemia zaraz po stopnieniu śniegów zwolniła na dwa cale, a głębiej trzymał zamróz.

Szybkie ulotnienie się wody groziłoby brakiem dostatecznej wilgoci dla zasiewów wiosennych, ale obficie spadłe deszcze w jesieni, zaradziły złemu, przechowując w łonie ziemi dostateczną jej ilość, nawet do tego stopnia, że ziemia potrzebowałaby dłuższego ciepła, ażeby mogła być przygotowywaną pod zasiew. Po tak smutnej niespodziance z oziminą, pozostawała nadzieja, że jeden i drugi ciepły deszcz wiosenny naprawi złe zrządzone.

Tymczasem barometr oszalał, czy co? bo zamiast deszczów i ciepła, śle nam codziennie mrozy i śniegi. Siewy będziemy mieli spóźnione i raptowne, a niech jeszcze w ślad za tym przyjdzie rok suchy, szykuj bracie rolniku torbę i kij i dalej w świat szeroki za chlebem!

H. S.

Gniewoszew, dnia 9 kwietnia. (*Napad z rabunkiem.*) Nocy dzisiejszej, około 12-tej, niewiadomi złoczyńcy, w liczbie 6, napadli na klasztor Reformatorów w Wysokiem Kole i tam rozbiwszy drzwi, związali ks. Józefa Stankiewicza, jego kucharkę Rozalję Zdonkiewicz, organistę Józefa Gerbowicza. Od pierwszego zażądali pieniędzy, grożąc śmiercią—a kiedy zabrali gotówką rs. 300 i nieco srebrnej monety, a kucharce rs. 15, uciekli, pozostawiwszy związanych.

Władze na miejscu wypadku są wszystkie, bo oprócz dziekana, naczelnika straży, zjechali: sędzia śledczy i towarzysz prokuratora — Byle tylko pochwycić złoczyńców. Ksiądz ma lekkie obrażenia.

Zwoleń d. 9 b. m. (*Pożar*). W nocy na 8 kwietnia we wsi Założyn, gm. Grabowo, nad Wisłą, z niewiadomej przyczyny wszczął się pożar, od którego zapaliły się: stodoła i obora, własność Piotra Lisa, ubezpieczone na rs. 150 i Wawrzeńca Lepianki stodoła na rs. 100. Z inwentarza spaliły się: 5 krów, 1 jałowica, 1 klacz, 12 owiec, w ogóle na sumę rs. 330.

Gospodarz Piotr Lis, zaledwie 23 letni, chcąc uratować swój dobytek, wszedł przez dach do obory ażeby odsunąć zasuwę i śmierć znalazł w płomieniach. *X. X.*

Z kraju.

W Warszawie zmarł śp. Henryk Łuczkiewicz, dr. medycyny, b. prof. uniwersytetu warszawskiego, znany autor wielu dzieł specjalnych i znakomity popularyzator wiedzy lekarskiej.—Z Niceji doszła tu wiadomość o zgonie znakomitego prawnika, rejenta, Stanisława Zawadzkiego.—Udzielanie zapomóg na spłatę długów urzędników Towarzystwa kredytowego ziemskiego, na co wyznaczono z funduszów Towarzystwa, tytułem długoletniej pożyczki rs. 50,000, rozpocznie się jeszcze w b. m. W tym celu wybrana została z łona urzędników komisja, która pod przewodnictwem radcy, ks. Woronieckiego, w tych dniach rozpatrywać zacznie podania interesowanych i wyznaczać wysokość pożyczek. Z ogólnej sumy wyznaczono dla urzędników dyrekcji głównej rs. 42,000 i dyrekcji szczegółowej i kancelarji komitetu rs. 8,000. Do rozdziału za zasadę przyjęto wysokość jednorocznej pensji, w razach jednakże nadzwyczajnych pożyczka może być większą, nie przewyższając jednak pensji dwuletniej. W sferach komitetu podniesiono projekt udzielenia takichże zapomóg zwrotnych urzędnikom dyrekcyj szczegółowych na prowincji.

Przewodnik adresowy firm przemysłowo-handlowych.

Polityka.

„Norddeutsche Allgemeine Zeitung", która za rządów ks. Bismarka straszyła świat ustawicznie bliską wojną i tem wywoływała w całej Europie ogólne zaniepokojenie, zmieniwszy teraz swe zapatrywania, przedstawia sytuację w najbardziej pokojowem świetle. W tych dniach wystąpiła ona przeciwko różnym pogłoskom o uzbrojeniach i dyzlokacjach wojsk w państwach z Niemcami sąsiadujących, a które to wieści mogłyby zaniepokoić opinię. Dowodzi, że jeżeli gdziekolwiek odbywają się ruchy wojsk, są one wynikiem znanych, gdyż w swoim czasie ogłoszonych planów obrony państw, nie mają więc dla nikogo groźnego znaczenia.

„W którą bądź stronę,—pisze,—naszej części świata oczy zwrócimy, widzimy, że stosunki międzynarodowe są tak zadawalniające, jak tylko tego życzyć sobie można. Jeżeli zaś tu i owdzie zachodzą nieuniknione konflikty, można być pewnym, że pokojowe środki dyplomacji wystarczą do ich usunięcia".

Z Berlina donoszą nam, że tam obecnie okoliczność ta, iż cesarz nie winszował Bismarckowi w dniu urodzin, jest głównym przedmiotem rozmowy. Fakt ten nabrał jeszcze większego znaczenia demonstracyjnego przez to, że cesarz świeżo, z okazji urodzin hrabiego Waldersee i namiestnika Alzacji, księcia Hohenlohe, obydwom serdeczne przesłał życzenia. W Berlinie mniemają, że hr. Waldersee będzie następcą księcia Hohenlohe w namiestnictwie alzackiem.

Nowy pełnomocnik polityczny hr. Paryża, hr. Haussonville, udzielił dziennikom: „Figaro" i „Gaulois", informacji, tyczących się ożywienia agitacji monarchicznej we Francji. Dwaj sekretarze poprzednika jego, pp.: de Bauvoir i Dufeuille chcieli podać się do dymisji, lecz na prośbę Haussonville'a zgodzili się na pozostanie na stanowisku. Oprócz głównego zastępcy ma być wkrótce zamianowanym jego pomocnik przez hr. Paryża. Godność tą dostanie się zapewne w udziale księciu du Larochefoucauld-Dondeauville. Nowy pełnomocnik pretendenta chce przedewszystkiem zorganizować w Paryżu główny zarząd stronnictwa, a następnie odbyć podróż po kraju.

Według pogłosek obiegających w Bukareszcie, które powtarza „Telegraful Roman", nastąpić miało po zamordowaniu Stambułowa i detronizacji księcia Ferdynanda Koburskiego, powstanie w Macedonii. Spiskowscy bulgarscy przebywający na terytorjum serbskiem, mieli się podobno zgodzić na połączenie Bulgarji i Serbji pod berłem Aleksandra I. Macedonię zamierzano podobno podzielić między Bulgarję i Serbię na podstawie granicy lingwistycznej. Wychodźcę bulgarskiego Rizowa mianowano już komisarzem dla Macedonji, uposażając go w nieograniczone pełnomocnictwa. Te piękne projekta, w skutek niepowodzenia zamachu, musiały być zapewne odroczone.

Z targów.

W Radomiu na targu dnia 9 kwietnia 1890 roku płacono: korzec pszenicy rs. 6.30—6.70 żyta nowego rs. 4.30, jęczmienia rs, 3.75, korzec owsa rs.—2.80 korzec tatarki rs. 3.50 kartofli rs. 1.00 korzec łubinu niebies. i żółt. 3.00—3.20, wyka 3.75.

W Warszawie dnia 9 kwietnia 1891 roku, według „Gazety Handlowej" płacono korzec pszenicy rs. 7.80, korzec żyta rs. 5.15, korzec jęczmienia rs. 4.65, korzec owsa rs. 3.25.

Okowita. W Warszawie d. 9 kwietnia usposobienie na okowitę było mocne, płacono za wiadro 100⁰ w sprzedaży hurtowej 11.07, za wiadro 78⁰—rs. 8.63⁵.

Na giełdzie warszawskiej dnia 9-go kwietnia r. b. płacono:

Marki niemieckie . rs. 41.40 ⅛ za 100
Gulden austryackie „ 73.70 „ „
Franki . . . . . . „ 33.70 ⅛ „ „
Funty szterlingi 1 Ł. 8.42 „

Kraków dnia 9 kwietnia.
Ruble 136.00 płacono; 137.00 żądano.

Berlin, dnia 9 kwietnia. Ruble 241.75.

Do handlu win, towarów kolonialnych i delikatesów P. Koźmińskiego, ulica Lubelska, wprost ogrodu, potrzebny jest uczeń, w wieku lat 14, z odpowiednim wykształceniem; zamiejscowi mają pierwszeństwo. 214-3

Poszukiwani sztygar i podleśny. Oferty przesyłać do Zarządu dóbr Rozwady i Kuźnice Drzewickie w Stużnie, przez Opoczno. 205-1

Ogłoszenie.

Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż pozostawione na stacjach i w wagonach przez pasażerów rzeczy, wykaz szczegółowy których jest do przejrzenia na wszystkich stacjach drogi i w wydziale reklamacyjnym w Zarządzie drogi, jako nieodebrane, na zasadzie art 40 Ogólnej Ustawy dr ż ros., będą sprzedane przez publiczną licytację na st. Radom, o godz. 10 rano d. 19 września (1 października) r. b. 6310/4104—3

1200 kóp karp szparagowych! dwuletnich i trzyletnich z odmiany: Hâtive d'Argenteiul, wcześne i Connover's Colossal z własnej hodowli, do sprzedania w ogrodzie „Kornelin" St. Perkowskiego. 207-1

ADMINISTRACYA
Gazety Losowań Papierów publicznych
w Warszawie, Krakow. Przedm. Nr. 55.
6% Listy Zastawne: Kaliskie, Lubelskie i Płockie. 217-5

Ubezpieczenia od losowań amortyzacyjnych przyjmujemy po **10 kop.** od **100 rs.** Dla ułatwienia publiczności Biuro przyjmuje asekurację od 10 losowań za ryczałtową opłatą po rs. 1 od stu.

Losowania: Kaliskich w **Kwietniu i Październiku;** Lubelskich w **Lutym i Sierpniu;** Płockich w **Maju i Listopadzie.**

Biuro Bankowe Gazety Losowań, Krakowskie - Prrzedmieście, Nr. 51.

Są do sprzedania za nader umiarkowaną cenę **narzędzia miernicze:** 1) stolik bawarski z blatami, z dyjoptrą, z bussolką i libellą; 2) Bussola ze statywą. Bliższa wiadomość: Radom, Górki Lubelskie, dom p. Filichowskiego Nr. 175, w bramie na dole, po lewej ręce. 215-2

Poczta Orońsk

W dobrach Orońsk nabyć można: trzy byczki czystej rasy holenderskiej, zdatne do rozpłodu; para koni cugowych, klacz gniada rasowa; wałach siwy sześcioletni; trzydzieści korcy wyki szarej; dwadzieścia korcy łubinu żółtego. Wiadomość na miejscu lub w kantorze domu komisowego J. Helbicha w Radomiu. 188-3

Sklep obszerny po aptece i mieszkanie, złożone z pięciu pokoi, kuchni i t. d., do wynajęcia od 1-go lipca. Wiadomość przy ul. Rwańskiej u właściciela domu Helcmana. 208-2

Nowo - otwartą

PRACOWNIĘ

SUKIEN

i OKRYĆ DAMSKICH,

ul. Lubelska, hotel Sandomierski,

poleca 209-3

ZOFIA.

Do sprzedania pasieka, system Dzierżona; wiadomość w sklepie p Łabędzia. 1

Zginął paszport na poczcie Józef Kopeć, z Góry Puławskiej, powiat kozieniecki, gub. radomska. 210-2

Różne mieszkania do wynajęcia od 1-go lipca, w domu W-ej Bełkowskiej, ulica Lubelska Nr 142. 212-2

Młocarnia z kieratem, wialnia sieczkarnia 4-o konna z całem urządzeniem, wozy, brony, pługi i inne narzędzia rolnicze do sprzedania z wolnej ręki w *Janiszewie*, pod Radomiem. Wiadomość na miejscu. 211-3

Dla emeryta lub kapitalisty wypuszcza się w dzierżawę folwark „Czerwona", przestrzeni 45 morgów, bez towarzystwa i żadnych ciężarów. Położony tuż pod sosnowymi lasami rządowymi. Z wygodnym, suchym, ciepłym, obszernym domem, ogrodem, zabudowaniami i kompletnemi zasiewami. Wiadomość w Bąkowej u Boskiego, poczta Iłża. 204-1

Perła tatrzańska. **Na miejscu apteka.** **ZAKOPANE** **Stacja klimatyczna.** **Poczta i telegraf.**

Zakład wodoleczniczy D-ra Chramca otwarty cały rok. Do końca czerwca ceny zniżone, a to dziennie od **3 złr. 50 ct.** począwszy, za pokój kompletnie urządzony z pościelą, pożywieniem i kąpielą. Goście **korzystają bezpłatnie z zakładowej bibljoteki, bilardu, fortepianu, czytelni, kręgielni i gimnastyki.** Na żądanie posyła się regulamin, obowiązujący w zakładzie leczniczym na Chramcówkach.

Z powodu licznego zjazdu gości w sezonie letnim, uprasza administracja zakładu o listowne lub telegraficzne poinformowanie się przed przybyciem, czy pokój na razie jest do dyspozycji.

Dr. A. Chramiec
dyrektor i właściciel zakładu wodoleczn
na Chramcówkach.

M. Jaroszyński
administrator.

218-3

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

KAROLA CYPEL

w Radomiu, ulica Lubelska, dom W-go Lichtensztajna,



poleca: Najlepsze, najpraktyczniejsze Maszyny do szycia wszelkich systemów, taniej 10% od cen, praktykowanych w innych składch, na **spłaty** tygodniowo po rs. **1.** Igły wyborowego gatunku i oliwę najlepszą i taniej.

Wyżymaczki i welocypedy (Rowery.)

Przyjmuje maszyny wszelkich systemów do reperacyi. 28-73

OGŁOSZENIE.

Zarząd kasy pożyczkowej Przemysłowców radomskich niniejszem zawiadamia pp. Uczestników kasy, że w d. 14/26 kwietnia 1891 r. w sali resursy radomskiej, o g. 4 po południu, odbędzie się ogólne zgromadzenie Uczestników kasy pożycz. Przemysł. radomskich, celem: 1) Wybrania reprezentantów w miejsce zmarłego Ludwika Karscha, oraz żądających wykreślenia: Rufina Bekermana, Bolesława Przyłęckiego i Ignacego Zabiełły, i 2) odczytanie i rozpatrzenie sprawozdania za 1890 r. W dniu zaś 16/28 kwietnia 1891 r. o g. 5 po południu w sali instytucji odbędzie się zgromadzenie reprezentantów kasy pożyczkowej Przemysł. radomskich, celem:

I) Rozpatrzenia wniosków komitetu, dotyczących reorganizacji biura Zarządu kasy, przygotowanych wskutek decyzji ostatniego zgromadzenia reprezentantów i oznaczenia etatu dla całego biura kasy, oraz dla członka zarządzającego rachunkowością;

II) Rozpatrzenia wniosku co do przejrzenia Ustawy i zaprojektowania zmian odpowiednio do odbytej w tym względzie praktyki;

III) Rozdzielenia czystego zysku, osiągniętego z obrotów kasy w ciągu 1890 r.;

IV) Oznaczenia stopy procentowej od kapitałów lokowanych w kasie i od udzielanych pożyczek Uczestnikom kasy;

V) Oznaczenia normy, do jakiej kasa może zaciągać swe zobowiązania;

VI) Rozpatrzenia i zadecydowania wniosków komisji rewizyjnej, a także wyboru trzech członków komisji rewizyjnej na r. 1891;

VII) Wyboru Zarządzającego rachunkowością kontrolera i trzech członków komitetu, lub czterech w wypadku, gdyby na Zarządzającego rachunkowością wybrany był jeden z członków komitetu oraz ich zastępców. 219

NOWOŚĆ

Dla amatorów wyborowych gilz do papierosów.

Nowość dla amatorów wyborowych gilz do papierosów.

GILZY

Ulepszone

Hygienicznie Niesklejane

fabryki BRACI ROZWĘŻ

w Kielcach,

Z najlepszej bibułki francuzkiej „Les Dernieres Cartouches"

nabywać można **w Radomiu**

na pudełka i hurtowo

w handlu towarów kolonialnych

FELIKSA POTOCKIEGO

ul. Lubelska, dom W. dr. Płużańskiego.

79—1

Nowość dla amatorów wyborowych gilz do papierosów.

Nowość dla amatorów wyborowych gilz do papierosów.

OGŁOSZENIE.

Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dr. ross., podlegają sprzedaży przez publiczną licytację po upływie 3 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. 213—3

№ frachtu	Data miesiąc i rok wysłania towaru	Data miesiąc i rok przybycia towaru	Stacja wysyłająca	Stacja odbierająca	Wysyłający	Odbiorca	Rodzaj towaru	Ilość sztuk	Waga P.	Waga F.
570	4/II 91 r.	9/II 91 r.	Warszawa W. W.	Radom	Dajtlich	Okaziciel d. fr.	Papier do owijania	1	2	25
144	2 „ „	8 „ „	Dąbrowa W. W.	„	Ottman & C.	„	Kwas octowy	13	12	00
2541	8 „ „	11 „ „	Warszawa Nad.	„	Dajtlich	„	Papier	1	1	20
254	3 „ „	8 „ „	Lublin	„	Grzybowski	„	Skóry wyprawne	2	6	28

Redaktor i Wydawca Rajmund Masłowski   Дозволено Цензурою.—Г. Радомъ, 29 Марта 1891 г.   W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.